

KRONIKA LITERACKA.

Biblioteka Polska za rok 1862—1865.

Do roku 1862, Biblioteka Polska Turowskiego wychodząca w Krakowie, przez lat kilka 60 zeszytów przedruków dawnego piśmiennictwa, corocznie w celu rozszerzenia wiedzy, wydawała. W r. 1862 prospekt jój zapowiedział, iż zmuszona jest ścieśnić zakres swego działania w tymże roku, do 12stu tylko zeszytów. Jakoż około połowy 1862 r. 6 zeszytów, obejmujących: Psalmy Dawida, Pieśni nabożne, Sielanki i inne wiersze Franciszka Karpińskiego, rąk publiczności doszły; poczem głucha cisza zaległa niwę wydawnictwa starych pamiątek.

Upadek ten, jak można było wówczas się obawiać, przedsięwzięcia, rozległe korzyści zapewniającego literaturze krajowej, obudził szczery żal we wszystkich sercach nieobojętnych na jój wzrost; który to żal po wielekroć odbił się w peryodycznym piśmiennictwie naszym. Nagle w r. b. Biblioteka Polska dała znak życia, publikując nie tylko dopełnienie 12 zeszytów zapowiedzianych uprzednio, lecz cztery nawet więcej, widocznie, by niemi jedną całość utworzyć wszystkich prac wierszem i prozą Karpińskiego.

Ponieważ długa przerwa w wydawnictwie Biblioteki wyżej wspomniana, uwydatniła finansowe kłopoty tegoż wydawnictwa, ponieważ rzuciła groźbę samemu istnieniu; uważamy odpowiedniejszemu nad wszelkie rozumowanie o jój użyteczności, streścić dotychczasowe téj publikacyi zasługi.

Od zawiązku przedsięwzięcia o jakim mówimy, zostało ogłoszonem, z pism rzadkich będących własnością jedynie znakomitszych bibliotek. Fredry: O porządku wojennym. Orzechowskiego: Quincunx, Rozmowa koło exekucyi polskiej korony i Żywot Jana Tarnowskiego. Wereszczyńskiego: Pisma Polityczne. Tarnowskiego: Uchwały Prawa Ziemińskiego. Ponętowskiego: Komentarz z 1569: Paprockiego: Hetman i herby rycerstwa polskiego. Okolskiego: Daryusz tranzakcyi wojennej, obok wielu innych dzieł i broszurek.

Z historycznych lub wyższą dążnością naukową zalecających się, jeśli nie rzadkością, to wartością na przedruk zasługujących. Górnicki: Dzieje, Rozprawa o elekcyi, oraz Dworzanin. Kognowicki: Żywot Lwa Sapiehy. Skarga: Żywy świętych narodu polskiego i kazania, Pasek. Bielski: Kronika Polska. Orzechowski: Kronika i mowy. Birkowski: Kazania. Modrzewski: O poprawie Rzplitej. Staszic: Uwagi nad życiem Zamoyskiego. Naruszewicz: Dzieje narodu Polskiego i Żywot Chodkiewicza. Gwagnin: wyjątki z jego kroniki, że pominiem wiele innych.

Zaprawdę, szereg to okazały i pociągający do popierania zadania, tyle drogocennych kamyków przynoszącego do skarbnicy wiedzy miejscowej. Gdy jednak każde przedsięwzięcie ludzkie zależnem jest od środków i kierunku jaki mu zostaje nadany, czyli gdy powodzenie lub upadek jego leży pospolicie w samémże wykonaniu; przeto pozwalamy sobie wyrzec kilka słów określających wydawnictwo Biblioteki Polskiej.

Przeszłość jest podścieliskiem przyszłości. Dwie te doby spletają się węzłami wywiązującemi się z serca, rozumu i konieczności dziejowej.

Z serca, bo wspomnienia mają powab wiosny, żyją w nas wiecznie młode, wiecznie ponętne. Jak więc myśl starca rwie się w czasy młodzieńczą siłą ożywione, tak myśl narodu zwraca się i waży różne przejawy jakie przeżywał.

Z rozumu, bo owe przejawy ryją się w usposobieniu społeczeństwa, wpływają na cały jego ustrój i działalność.

Konieczności dziejowej, bo chociaż społeczność nie umie częstokroć wskazać ile sytuacja w jakiej się znajduje na daną chwilę, jest wypływem uprzednich; niemniej są one jej rodzicielkami.

Związek tak ścisły przeszłości z terażniejszością stawia ją w konieczności zgłębiania tajników upłynionych czasów. Wszystko więc co ich zamglone oblicze odsłonić może, co pozwala przyjrzyć się wypadkom, pojęciom lub obyczajom, zawiera w sobie zarówno powab i naukę. A z tych ważnych względów, odbicie ich uwydatniające się w pomnikach przechodzących z pokolenia na pokolenie, budzi najżywszy interes do ich poznania i ocenienia. Należy tylko zrozumieć ten interes i skuszone jego wymagania. Boć niezaprzeczenie działalność jest przymiotem nierozdzielny z życiem; ztąd też w każdej epoce społeczność zostawiała mniej lub więcej bogate ślady swego przejścia. U nas przy szeroko niegdyś rozwiniętym życiu publicznem, ślady te muszą być obfite i różnorodne. Dla jakich przyczyn piśmiennictwo będące niepoślednim organem dzia-

łałości, z natury rzeczy musiało być pilnie uprawianém. Jakoż pomimo rozlicznych przyczyn wpływających na uszczuplenie pozostałych z dawnych lat zabytków, są one jeszcze o tyle liczne, iż wymownie przekonywają o wszechstronnie urobionych pod tym względem potrzebach przodków naszych. Wszędzie wszelako i zawsze z wyrobów pracy ludzkiej, jedne mieszczą w sobie odbicie chwilowych potrzeb nie obudzających w następcech żywszego zajęcia, a drugie zaś jakkolwiek nasiąkłe wyobrażeniami współczesnej sobie epoki; z powodu jednak wyższości uczuciowej lub umysłowej swych twórców, zajmują i uczą. Porządek ten w całej rodzinie ludzkiej na jedną modłę powtarzający się, i u nas miał miejsce.

Nieprzeliczona moc różnych dzieł, broszur, mów i nowin, wyrastała na rozległych obszarach Rzplitej. Szczególniej oracyj weselnych i pogrzebowych piętrzą się dziś jeszcze po bibliotekach poważne stosy.

Przyczyna tego jasna jak na dłoni. Społeczność posiadająca mnogie zastępy obywateli, mocą prawa stojących na równi z najpotężniejszymi w narodzie, zaostrzać musiała butę, a raczej pieczołowitość każdej rodziny o aplauzy, splendory dla niej. Gdziekolwiek więc otwierało się pole dla popisu z zaszczytami rodzinnymi, sypano jak z rogu obfitości mówki uwydatniające ów zaszczyt. Gody też weselne, zaręczyny, przenosiny, urodziny, pogrzeby a nawet uczty po dworcach magnackich, stawały się bardzo dogodnym gruntem do posiewu tych kwiatów dowiecipn, których my woni i koloru już często rozróżnić nie jesteśmy zdolni. Nie jesteśmy zdolni, bo noszą one w sobie najwszechstronniej piętno czasu, oraz miejscowych stosunków, do których rozkrycia często klucza nam brakuje. Niemniej stroją się w pióra pożyczane od Greków, Rzymian i Ojców Kościoła, w nierównie większej obfitości jak czerpanych z głębi towarzystwa ich opasującego. Z powodu zaś owego powleczenia *kolorem przeszłości dziś wypłowiałej*, zawierają nader szczupłą ilość cieniów, pozwalających nam zapoznać się z życiem praojców. Widzimy też rozczytując się w nich, całe pułki wyrazów rzędem poustawianych, nie znajdując zgoła ducha przewodniczącego ich zszeregowaniu. Słusznie zatem Biblioteka Polska w dotychczasowém swém wydawnictwie, nie zapelniała publikowanych zeszytów znajdującą się w nich treścią, jako nader ubogą w pożywne soki.

Inny natomiast dział dawnego piśmiennictwa „Nowiny” chociaż nie w takiej samej ilości jak mowy czasów naszych doszły, kry-

je w sobie kosztowne perły mało znane ogółowi: Nowiny, to jakby gazety dzisiejsze. Przy rozbudzoném życiu publiczném, przy różnostronności stosunków, w ciągu kilku wieków wytworzyła się niezliczona dotąd liczba faktów ujętych w ramy nowin. Wprawdzie w klęskach wojennych i wyrastającym z zamętu wojennego bezładzie, oraz dla wielu innych względów, kartki zawierające cenne wiadomości, nie wszystkie spoczęły na pułkach bibliotek dziś istniejących: wiele ze szkodą nauki zniknęło niepowrotnie. To jednak co pozostało budzi naukowy interes, a tém samém zasługuje na upowszechnienie przedrukiem. Boć to żywe słowo ludzi patrzących na wypadki, opowiadanych z całém ciepłem uczucia i przekonań osobistych. Przesada zaś lub wpływ czasowych interesów, wyciskających na tychże swe znajmę; łatwo odskoniętem zostanie przez krytykę historyczną, która oddzielając plewy od ziarna, pierwsze odrzuci, a drugie pozostawi na posilek publiczny. Niezaprzeczenie więc zebranie ich o ile można najzupełniejsze, i przedrukowanie w zeszytach Bibl. Pol. byłoby ogromną przysługą oddaną krajowej historii. Zamożność bibliotek galicyjskich i poznańskich, oraz skwapliwość właścicieli lub przewodzących tymże, w udzielaniu posiadanych przez siebie skarbów, skutecznie dopomogłyby temu zadaniu. A jakkolwiek wiemy, iż rzeczzone zadanie połączone jest z wielą trudnościami i wydatkami, nie wątpimy wszelako, iż umieszczanie ich od czasu do czasu w zeszytach Bibl. wpłynęłoby mogło na powiększenie zastępu prenumeracyjnego, oraz rozszerzenie wiedzy historycznej.

Obok nowin, równie ważny, równie zajmujący dział dawnego piśmiennictwa tworzą broszury. Powstawały one na gruncie tych samych niemal potrzeb co i nowiny. Jedne i drugie wywoływały czasowe okoliczności czyli chwilowy nastrój stosunków, bądź wewnętrznych, bądź zewnętrznych. Drugie jednak jakkolwiek są również odbiciem chwili, gły jednak rozmysł i pewna dążność przewodniczyły ich wydaniu, są nie tyle wyrazem wypadków, ile ich analizą i przykrojeniem do wiedzy indywidualnych lub stronnicznych piszącego pojęć, przekonań czy celów. Kiedy pierwsze, choćby nawet będące wypływem nakreślonego z góry kierunku, oświecają tylko jeden moment ze strony jego przedewszystkiem plastycznej, łączność powodów wywołujących ich powstawanie a różność dróg jakimi kroczyły, sprawia, iż oba działy są koniecznemi do zrozumienia przeszłości, przedstawiając fakta i rozumowy na nie niejako pogląd.

Wprawdzie powtarzań tu bez liku. Jedna i taż sama myśl, przerabiana na różne formy a niekiedy w dosłownej kopii pojawiająca się, wije się przed okiem czytającego. Język po największej części zawył i gęstemi makaronizmami zeszpecony, wcale nie podnosi ich wartości. A co najważniejsza, rzecz sama traktowana przez owe broszury, zwykle odnosząc się do sytuacji jednodziennych, zrosłych z poglądem czasowym i miejscowym, tonie w gadaninie przez dzisiejszy smak i wykształcenie odrzucającej. Wszakże gdy pomimo tych wad mieszczą w sobie najdokładniejsze przedstawienie opinii i podniosłości umysłowej epok, do których należą; przedruk ich zatem jest prawdziwem wzbogaceniem zasobów posługujących do rozkrycia przeszłości. Od pewnego czasu rozumiano u nas wybornie niezmierną użyteczność otrzymywaną z ich przedruku. Zrozumienie to odzwierciadliło się w licznych wydaniach w przeróżnej formie i miejscu wychodzących. Sama Bibl. Pol. położyła już na tém polu znakomite zasługi. Wolan, Grabowski, Starowolski i tym podobne, wymownie tego dowodzą. Wszystkie jednak razem wzięte w tém dziale piśmiennictwa usiłowania, dużo jeszcze pozostawiają do zrobienia. Umiejętne podniesienie tych usiłowań i przeprowadzenie ich dałoby te same rezultaty bądź ze strony naukowej, bądź materialnej, jak przedruk nowin, o których wyżej mówiliśmy.

Ograniczamy się do wskazania dwóch tylko gałęzi z rozróżnionego w niezliczone konary drzewa przeszłości, bynajmniej nie łączając innych jego odnóg od wchodzenia w skład publikacji o jakiejś mówimy. Pojmujemy bowiem, że różnorodne upodobania, skłonności i potrzeby publiczności, muszą być uwzględnionemi w każdym wydawnictwie, któremu chodzi o zdobycie podstaw bytu oraz wydobyć z niego najszerszych możebnych skutków odnośnie do pożytku ogólnego. Wskazujemy je wszelako przed innemi, gdyż zdaniem naszym włożony w nie kapitał pracy i nakładu, so wite przyniosłby procenta wydawnictwu i publiczności.

Po wstępie roztrząsającym przyszłe drogi wydawnictwa, cofamy się wstecz, by ocenić przedruk w ostatnich czasach dokonany.

Karpiński, to poeta serca, według opinii zdawna upowszechnioną. Brodziński, którego mowę miano na posiedzeniu Towarzystwa przyjaciół nauk, oceniającą życie i pismo naszego poety zamieściła Bibl. na czele nowego przedruku, uznaje w nim uczucie jako przymiot uściślający mu przed innemi drogę do pamięci. I rzeczywiście, rzewność, tklliwość, polyskują w mnogich ustępach rymów przez niego utworzonych, lecz rzewność kwiląca łące raczej jak energią wywołać zdolna. Duch też i smak poezyi XVIII stulecia odbija

się we wszystkich jego zwrotkach kutych z materiału powszechnie używanego w owym czasie, w którego skład zaczęła zaledwo wstępować myśl samodzielna, nowe ścieżki torować mająca, lecz jeszcze ciepłem swém nie zdolna stopić dawnych w dziedzinie poezyi pojęć.

Z określenia powyższego jasno się przedstawia, iż Karpiński nie był geniuszem ani nawet talentem wyższego nastroju, lecz pisarzem od natury obdarzonym łatwością miłego wierszowania.

Rzuciliśmy te kilka słów oceniających wartość artystyczną poety, gdyż epoka jego życia stykając się niemal z naszą, upoważnia nas do tego. W przedrukach Szarzyńskiego, Zbylitowskich, Grochowskiego lub Kochowskiego nie szukaliśmy podniosłości twórczej, wyłącznie nas bowiem zajmowało, czy wiersze na nowo ogłaszane są mało upowszechnione i czy zawierają w sobie echo upłynionych lat; Karpińskiego wszelako z wyż wymienionej przyczyny sądzimy mieć prawo roztrząsać ze stanowiska artysty, jaki potrafił rozwinąć. Nie znajdując go zaś a przynajmniej w wyższym stopniu, pytamy jakie pobudki kierowały wydawnictwem w przedruku, o którym mówimy: może ich rzadkość. Ale i to nie! bo po współczesném poecie wychodzeniu cząstkowo tychże w miarę ich pisania, w r. 1806 Dmochowski wydał komplet jego dzieł 4-ry tomy obejmujący, powtórzony następnie po kilka razy. Skutkiem czego publiczność nie mogła łaknąć ich nowego odbicia.

Jedyną zatem zasługą Biblioteki z obecnego ich przedruku pozostanie obniżenie ceny a tém samém uprzystępnienie ich nabycia.

Bez kwestyi, samo uprzystępnienie ceny ma już swoje znaczenie, jako pozwalające łatwiej, szerzej rozpromieniać się myśli, wszelako pragnęlibyśmy aby Biblioteka Polska w przyszłym swoim działaniu zwracała uwagę w wyborze dzieł na inne zdaniem naszym o wiele ważniejsze pobudki, a mianowicie rzadkość i użyteczność.

Mówiliśmy dotąd o Karpińskim jako poecie, lecz obok pieśni, elegii, sielanek i dramatu zostawił on prace prozą pisane. Prace te mierzyć możemy a nawet powinniśmy nie tylko ze stanowiska ich podniosłości umysłowej i dowiedzionego w nich talentu, lecz niemniej o ile są odblaskiem epoki która je zrodziła. Odmienna skala poglądu na nie od poglądu na poezycę, jest prostym wpływem różnicy pierwiastku twórczego, który je do życia powołuje. Bez natchnienia bowiem i siły kompozycyjnej, nie ma rzeczywistej poezyi, gdy dla dobrej prozy wystarcza rozum i nauka. Poeta zatem posługując się natchnieniem, może stworzyć arcydzieło zasługujące na to miano przy ubóstwie nawet praktycznej jego użyteczności, gdy prozaik (wyjawszy uprawiających dział beletrystyki) przedewszy-

stkiem zaleci swe dzieła wiejącą z nich użytecznością. Z jakiego powodu pozwalamy sobie przez różne szkła patrzeć, i na różne duchem utwory jednego i tegoż samego pisarza.

Prace rzeczone są różnorodne, jako wypływające z życia, w stosunkach którego autor czerpał pobudki do ich napisania. Różnorodność tę uwypatnia prosty spis owych prac, i tak:

1. Komedia Czynsz.
2. Mowa na pochwałę Jana Sobieskiego.
3. O wymowie w prozie albo wierszu.
4. Różne urywki z dziedziny etyki i satyrycznej.
5. O Rzeczypospolitej, list do Szczęsnego Potockiego.
6. Rozmowy z Platona (naśladowane z greckiego).
7. Wiara prawa i obyczaje Indyan (tłumaczenie z francuzkiego)
8. Myśli pozostałe od rozmów Platona.
9. Pamiętniki Karpińskiego.

W szeregu tych pism dwa zwracają na siebie przed innemi uwagę, to jest O Rzeczypospolitej i Pamiętniki. Zwracają uwagę przechowaniem wyobrażeń i faktów odsłaniających wiek i jego pojęcia. W liście do Potockiego autor mówi w jednym z jego ustępów: „Prócz przyjaźni którą dzieci szlacheckie jak najmocniej między sobą utwierdzać mają, potrzeba jeszcze, ażeby i z innego stanu dziećmi albo ludźmi, jak najlepiej się obchodziły, pokazać im to należy, że urodzenie szlacheckie losem jest, a każdy człowiek do człowieka podobny.”

W inném miejscu: „Naród nasz skłonny jest do zbytcej okazałości majątków swoich: niech prawo skromną, ale imieniem całego narodu ofiarowaną nagrodą zachęcając, pokaże jak zażyty zbiór pocziwy obywatela chwalebnym razem dla niego i narodu będzie, kiedy go na wyprostowanie i naprawienie dróg, na połączenie rzek kanałami i tym podobnych robot dla dobra kraju zażyje, a dalej niech tedy prawodawstwo rzekom spławność lepszą, gdzie jęj potrzeba obmyśli; do uprawy gruntów przez zdarzenie łatwój i zyskówj przedaży zachęci; lasów zbytich na pożytek z nich samych, albo z odkrytj roli użyje i wyrabianiem kruszców bogatych, bogactwa narodowe pomnoży.”

Ponieżj znowu: „Co znaczą te zamieszania podczas sejmów? Skutek to mówimy wolności narodowj, którj zakłócenie słojsze na wieki będzie, niżeli spokojne kajdany despotyzmu. Wszelako w naturze wszystko co się robi, a robi się dobrze, w cichości wzrosło, szumy zaś i hałas znakiem u nięj niszczenia były. Prawda że powinność bez woli, znosi wolność; wola bez wypełnienia powinno-

ści, znosi podległość: ale też chcieć to com powinien, utrzymuje i wolność i podległość, a taka dopiero wolność szczęściem jest narodu."

Obok podnoszenia w liście jaki nas zajmuje, zdrowych pojęć, świadczących jak czuła i myślała w chwili téj bogatsza w wiedzę częśćka społeczności, cały jest on nasiąkły miłością obywatelską i zacnością; wszędzie i zawsze dodatnie tylko skutki wytwarzających.

Druga praca, Pamiętniki, jakkolwiek szrankami życia osobistego autora opasana, jakkolwiek dotykająca spraw publicznych nader skąpo, niemniej jednak posługuje wybornie do scharakteryzowania epoki, z jakiej pochodzi. Są bowiem po niej tu i owdzie porozrzucane rysy wydatnie, wydatniej nawet jak w wielu innych z tego czasu zabytkach, rysujące ludzi i sprawy przez nich zdziałane. Niezaprzeczenie zatem pamiętniki Karpińskiego, będące wymownym pomnikiem niedawno wprawdzie upłynionych lat, ale gęstemi chmurami pokrytych, z prawdziwą korzyścią mogą być odczytanemi przez pokolenie do którego należymy; z jakiego powodu uznajemy ich przedruk zupełnie na dobre. Chociaż zaś nie można tego powiedzieć o innych utworach Karpińskiego prozą, wyżej wyszczególnionych, znalazły one wszakże pomieszczenie w wydaniu mniejszem, jako wchodzące w skład dzieł pisarza w swym czasie nie poślednio na polu literatury zasłużonego krajowi.

Mówiąc o całości prac Karpińskiego, uważamy za obowiązek sprawozdawczy dodać, iż wydanie Turowskiego jest najzupełniejszem z dotychczasowych; weszły albowiem w skład jego pamiętniki dotąd z oddzielnych tylko w Poznaniu i Lwowie wydań znane, po włączeniu których to pamiętników obecna publikacja mieści wszystkie znane utwory tegoż pisarza z pominięciem jedynie dziełka wyszłego r. 1820 w Wilnie pod tytułem: „Dzieciom dla ich rozrywki i nauki, niektóre zabawniejsze historye z różnych dziejów świata dawniejszego."

A. Adamowicz.

Historja Prawodawstw Słowiańskich przez A. W. Maciejowskiego, w Warszawie od r. 1856 do 1865 wydana.

Wcale niezwykłym faktem u nas jest wytrwałość w pracy. Ilek to przemysłowych lub naukowych przedsięwzięć, rozbiło się o pierwsze trudności, z jakimi w doprowadzeniu ich do skutku